Rok IV. Nr. 94 (843) Wilno, Wtorek 26 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Ostatnia kompromitacja wileńskiej Rady Miejskiej.

Rada Miejska w Wilnie tak dała się we znaki swoją nieudolnością i przysłowiową gospodarką, że cała ludność wileńska, z wyjątkiem nielicznej grupy polityków sławetnej „ósemki", popierających Magistrat, z ulgą oczekuje rozwiązania Rady Miejskiej i cieszy się, że posiedzenie Rady Miejskiej, które się odbyło dnia 21 b. m. ma być już naprawdę *ostatniem* posiedzeniem niedołężnych *„ojców miasta"*.

W końcu ostatniego posiedzenia tej Rady sekretarz jej odczytał opracowany przez Magistrat i grono Radnych najbliżej stojących Magistratu sprawozdanie tendencyjne z działalności Rady i Magistratu nazwane *komunikatem*, a będące w rzeczywistości *nekrologiem*, przygotowanym przez samych nieboszczyków w przededniu ich śmierci cywilnej.

Czekamy wręczenia odpisu tego „komunikatu" radnym, aby oparłszy się na cyfrach, zbić wszystkie pozycje tego obrachowanego na grubą naiwność panów radców miejskich sprawozdania.

Narazie chcemy tylko przygwoździć kilka jaskrawszych *truc'ów* elaboratis zrobionego *ad maiorem gloriam* pobielanego grobu z ulicy Dominikańskiej.

W celu wykazania, że budżety miejskie z okresu 1919—1927 r. przeznaczają o wiele więcej na cele kulturalno - oświatowe i opieki społecznej, niż to się praktykowato przed wojną, wydatki, które były ongiś poczynione w rublach złotych, przewalutowano na czasy obecne nie według faktycznej skali 1 rb.=4 zł. 70 gr. do 5 zł., ale liczono według fikcyjnej skali odpowiadającej stosunkom z przed kilku lat 1 rb.=2 zł. 66 gr.

Wszystkie obliczenia i porównania wydatków budżetowych według tego fikcyjnego kursu są niczem innem jak tylko fikcją, blagą, mogącą wprowadzić w błąd tylko zupełnie naiwnych lub tych, co chcą celowo „wierzyć" takiemu „komunikatowi".

Oczywista, że dla spokojnego przyjęcia przez całą Radę takiego „komunikatu" magistrackiego trzeba było postarać się *przez porozumienie większości ósemkowo-żydowskiej,* której leaderem jest mecenas Engiel, o niedopuszczenie do głosu paru opozycjonistów, mających odwagę cywilną przeciwstawienia się całej Radzie.

Rada Miejska, co było do przewidzenia, uchwaliła *nie otwierać dyskusji* (!) nad wysłuchanym komunikatem — sprawozdaniem Magistratu i Rady z okresu od roku 1919 do roku bieżącego.

Nie mogąc otrzymać głosu w dyskusji, nie mogłem wskazać na charakteryzujący autorów „komunikatu" ideał brania za skalę porównawczą Radę Miejską z okresu rządów moskiewskich i dawnej niewoli, a nie współczesne Rady miejskie miast polskich chociażby nawet mniejszych od Wilna, ale z okresu wskrzeszonej Rzplitej Polskiej.

Tylko dla mumij z ulicy Dominikańskiej życie nie idzie naprzód. Ale każdy z ludzi żywych spostrzega, że *pomiędzy wymaganiami od samorządów* rosyjskich przedwojennych i polskich nawet w pierwszych latach istnienia nowej Rzplitej Polskiej jest ogromna różnica, większe są wymagania rządu i ludności do świadczeń społecznych i kulturalnych. Miasto Wilno, posiadające 8 miljonowy *budżet, korzystając ze wszystkich uprawnień podatkowych i to w najwyższych normach*, musi coś nie coś z sum wyciskanych z ludności przy pomocy armji sekwestratorów, wydać na potrzeby miasta, a nie tylko na utrzymanie źle zmontowanego i nieumiejętnie pokierowanego aparatu armji urzędników.

„Komunikat", mający na celu wybielenie Magistratu i Rady miejskiej, jest tak tendencyjnem sprawozdaniem, że pominięto w nim zupełnie, oczywiście nie przypadkowo, ale celowo najmniejszą wzmiankę o działalności komisyj miejskich. Zwróciłem na ten szczegół charakterystyczny uwagę, korzystając z pozwolenia *stawienia pytań* odnośnie do „komunikatu".

Zapytywałem, ale oczywiście bez odpowiedzi, bo te, niestety, są aż nadto dobrze wiadome: dlaczego niema w komunikacie wzmianki o działalności *komisji rewizyjnej*; za jakie lata i jakich działów rewizja gospodarki miejskiej, nawet papierowa, pod przewodnictwem prezesa komisji rewizyjnej d-ra Dembowskiego, *nie została wcale przeprowadzoną dotychczas*; dlaczego „komunikat" milczy o działalności *miejskiej komisji sanitarnej*, która widocznie wszystko zrobiła co do niej należy, jeżeli *już od 2-ch przeszło lat nie zbiera się wcale* i Magistrat nie widzi potrzeby dania inicjatywy utworzenia nowej komisji sanitarnej; wreszcie zapytywałem: dlaczego pominięto w sprawozdaniu - komunikacie tak charakterystyczny fakt, że *miejska komisja regulaminowa*, powołana jeszcze w pierwszym roku istnienia Rady Miejskiej i wskrzeszona w ostatnim, okazała się zupełnie zbędną, bo Wileński Magistrat i Wileńska Rada Miejska potrafiły przetrwać kilka kadencyj, *obchodzac się zupełnie bez regulaminów.* Może na tej zasadzie należy dojść do wniosku, że wileński samorząd należy do unikatów na kuli ziemskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 21 b. m. z niedopuszczeniem do dyskusji nad „komunikatem" Magistratu było ostatnią już na mieście kompromitacją wileńskiej Rady Miejskiej.

Wacław Gizbert-Studnicki.

Z Rady Ligi Narodów.

Doroczna sesja komisji ochrony kobiet i dzieci.

GENEWA, 25.IV. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W dniu dzisiejszym rozpoczyna się tu doroczna sesja komisji ochrony kobiet i dzieci przy Radzie Ligi Narodów.

Obrady komisji potrwają prawdopodobnie 15 dni.

Wobec nieobecności w Genewie przewodniczącego komisji Carton de Viarda, który przybędzie tu dopiero we środę, kierownictwo obrad powierzone zostało delegatowi francuskiemu Regnault.

Sprawa kontroli nad fabrykacją broni.

GENEWA, 25.IV. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Dziś przedpołudniem zebrała się komisja, mająca opracować projekt układu międzynarodowego w sprawie kontroli nad fabrykacją broni.

Obradom przewodniczył hr. Bernsdorf przedstawiciel Niemiec.

Komisja stwierdziła brak jednomyślności w kwestji proponowanej przez Stany Zjednoczone kontroli nad fabrykacją broni w poszczególnych państwach. Przeciwko temu projektowi wypowiedziały się Włochy.

Komisja zbierze się poraz drugi po południu celem ustalenia raportu dla Rady Ligi Narodów.

W raporcie tym — jak donosi Szwajc, Ag. Telegraf. — komisja ma stwierdzić, że nie osiągnięto jednomyślności w sprawie tekstu konwencji, zarazem jednakże ma zalecić, aby prace komisji były nadal prowadzone równolegle z pracami komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Przygotowanie broni chemicznej.

GENEWA, 25.IV (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej omawiano wniosek polsko-belgijsko-rumuńsko-czechosłowacki dotyczący zakazu stosowania broni chemicznej i środków bakterjologicznych oraz zakazu wytwarzania, wwozu i wywozu środków chemicznych i bakterjologicznych dla celów wojennych.

Delegat niemiecki Bernsdorff wypowiedział się na podobnym zakazem jak również za zakazem wszelkich przygotowań do wojny chemicznej oraz przyłączył się całkowicie do powyższego wniosku 5-u państw. Z kolei rozpoczęto rewizję tekstu projektu konwencji w pierwszem czytaniu. W tej sprawie minister Sokal wygłosił dłuższe przemówienie.

Wyniki wyborów do Rady Narodowej w Austrji

WIEDEŃ. 25. IV. (Pat). Wyniki wyborów do Rady Narodowej w całej Austrji są następujące: stronnictwa mieszczańskie uzyskały 76 mandatów, socjaliści — 64, agrarjusze — 5.

Brak jeszcze wyników w Burgenlandu.

W wyborach w r. 1923 chrześcijańsko-społeczni uzyskali 75 mand. socjaliści — 58.

Rada miejska w Wiedniu składać się będzie z 78 socj. i 42 przedstawicieli stronnictw mieszczańskich.

WIEDEŃ. 25. IV. (Pat). W/g doniesień dzienników wieczornych, prawdopodobnie po ostatecznym rozdziale mandatów, partje mieszczańskie otrzymają razem 85 mand., socjaliści 72, Landsbund — 8.

Dotychczas w Radzie Narodowej partje mieszczańskie miały 92 mand. socjaliści — 68, Landsbund — 5.

Wobec tego partje mieszczańskie tracą 7 mand., socjaliści zyskują 4. Landsbund 3.

Walki w Chinach.

Ostrzeliwanie torpedowców angielskich.

LONDYN, 25.IV. (Pat). Dwa torpedowce angielskie były ostrzeliwane w nocy z piątku na sobotę z obu brzegów rzeki Yang-Tso powyżej i poniżej Czin-Kiang w pobliżu Nankinu.

Torpedowce odpowiedziały strzałami. Również ostrzeliwany był w pobliżu Fu-Tung parowiec amerykański.

Oświadczenie przywódców Kuomintangu.

SZANGHAJ, 25.IV. (Pat). W mieście panuje względny spokój. Przywódcy Kuomintangu oświadczyli dziennikarzom chińskim, że decyzja usunięcia ze stronnictwa komunistów podyktowana była faktem zdrady komunistów wobec zasad, na których oparty jest Kuomintang.

Czang-Kai-Szek zapowiada represje.

SZANGHAJ, 25.IV. (Pat). Czang-Kai-Szek ogłosił komunikat, w którym zapowiada utrzymanie całkowitego porządku i spokoju i stosowanie represyj przeciwko komunistom.

Czang-Kai-Szek tłumi ruch komunistyczny

LONDYN, 25.IV (Pat). „Times" donosi z Szanghaju, iż gen. Czang Kai Szek ogłosił nowy okólnik, w którym zapowiada stłumienie ruchu komunistycznego. W Czang-Sza doszło do starcia między Japończykami a komunistami. Dwóch komunistów odniosło rany,

Kryzys finansowy w Japonji

TOKIO, 25.IV (Pat). Reuter. W stolicy i w Osaka panuje nastrój optymistyczny.

Dziś rano banki wznowiły swe czynności. Tłumy publiczności składają w bankach pieniądze.

Zmiana ta spowodowana została oświadczeniem Banku Japońskiego, iż udzieli wszystkim bankom kredytów. Giełda jedwabiu surowego w Yokohamie będzie zamknięta do końca tego miesiąca.

Zwycięstwo polski w Nicei.

NICEA. P. A. T. W niedzielę odbyły się tu zawody dodatkowe, stanowiące część zawodów pod nazwą „Prix de la Victoire". Była to próba potęgi skoku. przewidziana jako zawody oddzielne z dowolnym terminem w nagrodzie „Prix de la Victoire". Uczestniczyli w tej próbie jeźdźcy, którzy nie wygrali 1000 franków. Pierwszą nagrodę na koniu Mira osiągnął por. Lewicki (Polska).

Z Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

WARSZAWA, 25-IV. (Pat). Dn. 25 b.m. odbyło się w Prezydjum Rady Min. posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, któremu przewodniczył wice-premjer prof. Bartel.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra Przemysłu i Handlu, że ministerstwo to przystąpiło już do robót związanych z rozbudową przystani pasażerskich w Gdyni i Jastarni. Roboty prowadzone są na podstawie kosztorysu odpowiadającego uchwalonemu przez Sejm na ten cel budżetowi.

Minister Robót Publicznych wygłosił następnie wyczerpujący referat, tyczący się ruchu budowlanego i możliwości rozpoczęcia na wielką skalę akcji budowlanej, któraby objęła całe państwo.

Dla opracowania konkretnego projektu wyłoniono komisję, w skład której wejdą przedstawiciele ministerstwa Robót Publ. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewn.

Sprawę reorganizacji huty państwowej „Blachownia" odroczono do chwili zbadania jej działalności przez komisję, specjalnie w tym celu wyłonioną.

Utrzymano w mocy podniesione i zróżniczkowane cła na skórki cielęce.

Komitet nie przychylił się natomiast do wniosku zmierzającego do zrównania taryf kolejowych na przewóz mąki z taryfami na ziarno.

Przyjęto projekt uregulowania stosunku Skarbu do zjednoczonego warszawskiego t-wa transportu i żeglugi.

W dalszym ciągu Komitet Ekonomiczny zaaprobował budowę statku towarowego o pojemności 1000 ton, który powiększy skład żeglugi polskiej.

Wreszcie Komitet Ekon. uwzględnił częściowo wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie kontyngentów importowych dla Anglji.

Pierwsze posiedzenie Rady Ubezpieczeń Społecznych.

WARSZAWA, 25. IV. (Pat.) W dniu 25 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ubezpieczeń Społecznych, składającej się z przedstawicieli nauki, warstw pracujących, pracodawców oraz instytucy ubezpieczeniowych.

Na porządku dziennym projekt ustawy wzgl. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania. a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Posiedzenie zagaił p. minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz, witając Radę Ubezpieczeń Społecznych i podkreślając znaczenie, jakie ma ona dla ministerstwa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad wyżej wymienionemi projektami ustaw.

Na tem posiedzenie przedpołudniowe zakończono, odraczając dalszy ciąg na popołudnie o godz. 4 min. 30.

Fermenty w Stron. Chłopskiem.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W łonie Stron. Chłop. ujawniają się fermenty na tle politycznem.

W stronnictwie tem panuje niezadowolenie z powodu stanowiska, jakie zajmuje kierownictwo zarządu głównego i niektórzy posłowie w odniesieniu do gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

Podczas, kiedy w Sejmie przywódcy stronnictwa wypowiadają się za rządem, to na wiecach i zgromadzeniach występują przeciwko rządowi i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Prawdopodobnie rozłam ten zarysuje się wyraźniej. W związku z tem należy się spodziewać secesji niektórych posłów ze Stron. Chłop.

Dyplomaci polscy u P. Prezydenta Rzplitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzplitej przybył w dniu wczorajszym ze Spały do Warszawy.

Pan Prezydent przyjął wczoraj na audjencji polskich dyplomatów— pos. Szembeka, Perłowskiego i Hempla.

Wybory do rad miejskich i gminnych

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Minister spraw wewnętrzych gen. Składkowski powrócił z Paryża i objął urzędowanie.

P. minister Składkowski zarządził rozpisanie wyborów rad miejskich i gminnych na terenie całej Małopolski Wschodniej z wyjątkiem m. Lwowa. Wybory przeprowadzone będą na podstawie dawnych ustaw austrjackich z 1866 r.

Wybory te odbędą się w najbliższym tygodniu.

Pierwszy wyrok na „Pastę".

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym zapadł pierwszy wyrok sądowy w sprawie wprowadzenia liczników telefonicznych i podwyższenia taryfy telefonicznej.

Trzy powództwa cywilne, wniesione przeciwko Paście zostały całkowicie uwzględnione przez sąd. Sąd uznał mianowicie, że żądania Pasty w sprawie podwyższenia są nieusprawiedliwione, jako przedwczesne, albowiem, rozporządzenie ministra poczt i telegrafów nie było ogłoszone w Dzien Ustaw.

Od Pasty zasądzono na rzecz pokrzywdzonych abonentów koszta sądowe.

Z Rosji Sowieckiej.

Eksport sowiecki.

MOSKWA, 25.IV (Pat). Za okres czasu 6-u miesięcy 1926—27 roku eksport Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik osiągnął 370,2 miljonów rubli, import zaś 248,8 milj. rb.

Nadwyżka więc eksportu nad importem wynosi 121,4 miljony rubli.

Podwyżka płac urzędniczych

P. wicepremjer Bartel przyjął delegację urzędników pocztowych, której powiedział między innemi, co następuje:

„O ile nie uważałem za możliwe pójść na ruchomą mnożną, o co zabiegano już od czerwca roku ub., o tyle podkreślam — konieczność podwyższenia płac urzędników państwowych leży rządowi na sercu i była tematem niejednokrotnych debat na posiedzeniach gabinetu. W tej mierze ministrowie są jednomyślni. Oświadczam więc że:

1) Rząd jest świadom najdokładniej, że uposażenia wszystkich pracowników państwowych są nie dostateczne, niewystarczające.

2) **Rząd czuwa nad tem, aby przy pierwszej nadarzającej się chwili, gdy tylko będzie to możliwe, przystąpić do podniesienia płac urzędniczych.** Jest to jednolita opinja wszystkich ministrów.

Co do terminu, w którym ta podwyżka nastąpi i co do oznaczenia procentu podwyżki, to **zależy wszystkn od warunków,** w jakich państwo znajdzie się w najbliższych miesiącach. W szczególności chodzi o to, czy przyjmiemy pożyczkę zagraniczną lub czy maluta będzie ustalona tak, iż nic jej nie będzie zagrażało, lub czy urodzaje dopiszą, lub wreszcie czy wpływy podatkowe w ciągu najbliższych paru miesięcy okażą się normalne.

Każde z tych zagadnień będzie rozstrzygnięte zapewne do lipca, dlatego też na zapytanie, wiszące na ustach panów o określenie terminu podwyżki płac urzędniczych odpowiadam: **Nie wcześnicj niż w lipcu r. b.**

— Wysokość podwyżki, panie profesorze?—rzuca jeden z dziennikarzy.

— Nic konkretnego nie mogę oznaczyć; zależy ona tak samo od wyłuszczonych poprzeprzednio warunków. Jestem wszakże zdania — jest to narazie mój pogląd osobisty — że podwyżka kilkoprocentowa nie byłaby celowa. — Mam tutaj w biurze, dane statystyczne o placach urzędniczych w krajach innych Europy. Wiem, że stoimy daleko w tyle. **Przypuszczam, że podniesienie wynoszące 25% obecnych wynagrodzeń, urzędników byłoby dopiero prawdziwą dla nich pomocą, pomocą którąby na marne nie poszła, gdyż w warunkach obecnych siły co lepsze uciekają do instytucyj prywatnych, gdzie otrzymują wyższe wynagrodzenia.**

Kończę: pomożenie pracownikom państwowym jest dla rządu sprawą palącą, nad którą pilnie czuwa.

Z pobytu gości rumuńskich w Wilnie.

W poniedziałek dn. 25 b. m. rano pociągiem warszawskim przybyła do Wilna delegacja prawników rumuńskich w składzie prof. Negulescu z małżonką, prof. Teodoresku z małżonką i synem oraz prof. adw. Merlescu.

W chwili wjazdu pociągu na peron, udekorowany flagami o barwach rumuńskich i polskich, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Gości powitali: w imieniu Uniwersytetu prorektor Dziewulski, dziekan Komarnicki, profesorowie Zawadzki i Krzyżanowski, w imieniu wojewody—radca Raue, w imieniu miasta—wiceprezydent Łokucijewski, w imieniu prasy—prezes Jankowski.

W godzinach rannych członkowie delegacji w towarzystwie radcy wojewódzkiego p. Raue'go zwiedzali miasto, poczem udali się na śniadanie, wydane w pałacu reprezentacyjnym przez p. wojewodę.

O godz. 4-ej w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego zgromadzili się liczni reprezentanci profesury, miejscowych kół prawniczych i młodzieży akademickiej. Obecni byli również przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w osobach p. wojewody Raczkiewicza i wice-wojewody Malinowskiego oraz gen. Burhardt-Bukackiego.

Zebranie zagaił w języku francuskim dziekan wydziału prawa Komarnicki, witając gości w imieniu uniwersytetu wileńskiego. Prof. Komarnicki podkreślił, że zarówno Polsce jak i Rumunji przypadła w udziale wielka misja dziejowa reprezentowania i obrony na krańcach Europy Zachodniej kultury łacińskiej.

Współpraca naukowa polsko-rumuńska iść musi równolegle, gdyż uczeni polscy i rumuńscy stanowią w wielkiej międzynarodowej rodzinie uczonych jedną zwartą grupę.

W imieniu wileńskiego towarzystwa prawniczego przemawiał następnie prof. Parczewski, witając prawników rumuńskich, jako obywateli państwa połączonego z Polską węzłami przyjaźni, jako przedstawicieli rumuńskiej nauki prawa, która — tak, jak i polska — oparta jest na świetnych tradycjach kodeksu cywilnego Wielkiego Napoleona.

Z kolei prof. Teodorescu wyraził swą radość, iż przemawiać może w murach wszechnicy wileńskiej, poczem wygłosił wykład o rozwoju konstytucyjnym Rumunji, zaś prof. Negulescu dał szkic konstytucji rumuńskiej 1923 r.

Wieczorem miasto wydało w Klubie Szlacheckim bankiet na cześć gości rumuńskich, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych toastów.

Między innemi p. Umiastowski wzniósł zdrowie królewskiej pary rumuńskiej.

Pozatem przemawiali prof Zawadzki, prezes Jankowski oraz prof. Negulescu i prof. Teodorescu. W bankiecie wzięli również udział p. Wojewoda Raczkiewicz i wice wojewoda Malinowski.

O godzinie 10 tej wieczorem nastąpił odjazd delegacji do Lwowa.

Z ZAGRANICY.

Niemiecka ekspansja na wschód.

BERLIN, 25.IV. (Pat.) W Coethen obradowa w niedzielę zjazd związku wszechniemieckiego pod przewodnictwem znanego przywódcy nacjonalistycznego radcy Classa. Po przemówieniu p. Classa wygłosili wyczerpujące referaty dwaj przedstawiciele obszarów wschodnich, które „oderwane" zostały od Niemiec przez traktat wersalski.

Nazwiska oba tych mówców nie podano do wiadomości zjazdu ze względów — jak objaśnił przewodniczący — łatwo zrozumiałych. Obaj mówcy wskazywali, że przeludnione Niemcy potrzebują obszarów dla swej ekspansji i że jedynymi obszarami które do tej ekspansji się nadają, są tereny między Niemcami a Rosją. Obaj mówcy oświadczyli, że punkt ciężkości całej niemieckiej akcji narodowej powinien leżyć na Wschodzie.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Groźba faszyzmu na Litwie.

RYGA. 25 IV. (ATE). Do Kowna przybyło *z powrotem dwóch oficerów faszystowskich Tonus i Klimajtis.*

Przybycie ich dało powód do rozmaitych niepokojących pogłosek. *Opozycja obawia się, że rząd Waldemarasa, opierając się na faszystowskich elementach, będzie usiłował podtrzymać dyktaturę.*

Stronnictwa sejmowe jednoczą się pod hasłem obrony konstytucji i domagają się nowych wyborów. Na 85 posłów w sejmie *3 posłów-ludowców wypowiedziało swe zaufanie rządowi.*

Coraz gorzej.

RYGA. 25. IV. (Ate.) Prasa łotewska donosi z Kowna, **że sytuacja wewnętrzna na Litwie staje się z dniem każdym bardziej naprężona.**

W chwili przejścia chrz. demokratów do opozycji, **gabinet, z którego ustąpiło już trzech ministrów, zdekompletował się zupełnie.**

Ustąpił minister spraw wewnętrznych chrz.-demokrata Mustejkis. Przejście jego do opozycji nastąpiło po wspólnej uchwale trzech frakcyj, z jakich składa się blok chadecji.

Dzisiejsze wydanie organu chadecji „Rytas" **świeciło białemi plamami, gdyż dziennik pomieścił skonfiskowany potem ustęp o wystąpieniu min. Mustejkisa z rządu.**

„Lietuva" domaga się zmiany konstytucji.

KOWNO. 25. IV. (ATE). Organ rządowy „Lietuva" domaga się dziś w ostrych wyrazach zmiany konstytucji, przyczem plebiscyt uważa za środek bezcelowy z powodu ogólnego naprężenia sytuacji w kraju.

Zmianę konstytucji ogłosić powinien dekret Prezydenta, wydany na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Prewencyjna cenzura.

KOWNO. 25. IV. (ATE). Minister spraw wewnętrznych zaprowadził prewencyjną cenzurę prasy. Wszystkie artykuły i komunikaty muszą być poddawane do cenzury i ogłaszane w tej formie, na jaką zezwoli cenzura.

„Miejsce puste w dziennikach nie może być zupełniane ogłoszeniem lub innym drukiem.

Za przekroczenie tego rozporządzenia winni karani będą więzieniem do 3 miesięcy lub grzywną do 5 tys. litów, jak również zamknięciem wydawnictwa.

Organ rządowy przeciwko mniejszościom.

KOWNO, 25.IV (ATE). **„Lietuva" występuje przeciwko mniejszościom narodowym, a w szczególności Polakom i Niemcom, iż zabierają głos w sprawie aresztowania posła Pajauisa, gdzie chodzi o przestępstwo zdrady stanu państwa.**

Pismo domaga się reform ustawodawstwa, któreby uniemożliwiły wpływanie mniejszości narodowych na sprawy, mające decydujące znaczenie dla Litwinów.

Co omawiali ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonji

RYGA, 25.IV (Pat). Oficjalny komunikat rządowy estoński i łotewski, wydany po konferencjach min. Ackela w Rydze, stwierdza, że obaj ministrowie spraw zagranicznych omawiali unję celną obu państw.

Ustalono, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma się odbyć pomiędzy 5 a 20 maja w Tallinie, poczem powołana zostanie do życia komisja mieszana dla unifikacji taryf celnych i załatwienia innych spraw, związanych z unją.

Parlamenty obu państw mają w najbliższym miesiącu uchwalić prowizoryczny układ handlowy, który obowiązywać będzie do czasu wejścia w życie unji.

Rokowania z Rosją w sprawie paktu o nieagresji mają być nadal prowadzone.

Oświadczenie Ackela

TALLIN, 25.IV (Pat). Minister spraw zagranicznych Ackel po powrocie z Rygi oświadczył przedstawicielom prasy: Moje spotkanie z łotewskim ministrem spraw zagranicznych dało nowy dowód rozwoju współpracy estońsko-łotewskiej oraz rozszerzenia sfery wspólnych interesów. Między innemi delegacja łotewska i estońska na międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewih mają utrzymać ze sobą ścisły kontakt.

Puhar Nicei zdobyli Polacy.

NICEA, 25.IV (Pat). Wielka nagroda miasta Nicei, puhar wędrowny, wróciła znów do Polski. Zdobył ją por. Szosland na koniu Redgleadt, rtm. Antoniewicz na Banzaju zajął VII miejsce, por. Lewicki na koniu Mira XIV miejsce. Wstęgi honorowe zdobyli rotm. Suski, mjr. Toczek, ppułk. Rómmel i rtm. Królikiewicz.

Zwycięstwo naszych lekkoatletów we Florencji.

FLORENCJA, 25. IV. (Pat.) Dziś odbyło się we Florencji spotkanie lekkoatletów polskich z ekipą toskańską.

Spotkanie zostało uwieńczone wspaniałem zwycięstwem Polski. Na 11 konkurencyj Polska zajęła w 6-ciu pierwsze miejsce, mianowicie w biegu na 60 mtr. pierwszym był Szenajch w czasie 11,1 sek. (drugi Malanowski) w skoku wzwyż pierwszym Pryszczyn (1 metr 75 e..t.; w beiegu na 5000 mtr. pierwszy Freyer w czasie 15 min. 4 sek. Sztafeta olimpijska również była wygrana przez ekipę polską.

Obchód uroczystości 8-ej rocznicy wyzwolenia Wilna.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. Wilno obchodziło ósmą rocznicę wyzwolenia z pod jarzma bolszewickiego. Właściwie rocznica wyzwolenia przypada na dzień 19 kwietnia i w tym dniu powinna była być obchodzoną. Przesunięcie terminu nastąpiło ze względów technicznych.

Uroczystości rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez J. E. ks. biskupa Michalkiewicza.

B. biskup polowy Legjonów Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, w którem zobrazował ciężkie chwile, jakie przeżywała odradzająca się Polska w epoce walki o wschodnie rubieże. Wyzwolenie Wilna z pod jarzma nawały bolszewickiej było dla młodego państwa zdarzeniem ogromnego znaczenia. Tu jeszcze raz armja polska zademonstrowała genjalne posunięcia strategiczne, a Polska zyskała miljony oddanych jej duszą i sercem obywateli.

Podczas mszy w katedrze byli obecni z ramienia oswobodziciela Wilna Marszałka Piłsudskiego wiceminister Tabrycy, wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, gen. Burhardt-Bukacki, gen. Popowicz i cały szereg innych dostojników, przedstawicieli społeczeństwa, prasy i t. d.

Po mszy świętej odbyła się imponująca defilada stacjonujących w Wilnie oddziałów wszystkich rodzajów broni, którą przyjmowała generalicja z g. Burhardt-Bukackim na czele.

Defiladzie przypatrywały się, pomimo roszącego gęsto deszczu, liczne tłumy publiczności, która w ten sposób łączyła się z armją w obchodzeniu drogiej jej rocznicy.

* * *

— **Depesze w rocznicę oswobodzenia Wilna.** W rocznicę oswobodzenia Wilna, która z tygodniowem opóźnieniem obchodzoną była w niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. na ręce wojewody wileńskiego nadeszły następujące depesze: od p. ministra Sprawiedliwości Meysztowicza — „W rocznicę wyzwolenia Wilna życzę Mu rozkwitu we wszystkich życia dziedzinach, łącząc się myślą i sercem z jego mieszkańcami. *Meysztowicz*".

Od wojewody warszawskiego „Wspominając wzniosłe chwile przeżyte 5 lat temu wspólnie z ludnością Ziemi Wileńskiej, łączę się z drogiem sercu memu Wilnem w dniu obchodu 5-lecia przyłączenia do Rzeczypospolitej. *Sołtan*".

P. wojewoda wileński wystosował w odpowiedzi na powyższe depesze wyrazy podziękowania.

— **Za wyzwolenie Wilna.** Dzieci ze szkoły Macierzy we wsi Tołminowo, gm polańskiej pow. oszmian. wdzięczne za wolność i szkołę polską, zachęcone przez swą nauczycielkę p. Karolinę Staniszewską przysłały w ósmą rocznicę wyzwolenia rodzinnej ziemi od najazdu bolszewickiego, dar rąk własnych do kościoła garnizonowego: taśmę do dzwonka, wykonaną z czarnego płótna i ozdobioną mereszką i haftowanemi kiściami bzu. Robota bardzo porządna i dokładna, świadczy o uzdolnieniu nauczycielki, która w przeciągu kilku miesięcy potrafiła wyuczyć swoje uczenice. Zaznaczyć należy że i w innych szkołach P. M. Szk. pracują dzieci nad robótami, przeznaczonemi do kościoła Św. Ignacego przeznaczonego dla naszych obrońców żołnierzy.

Postanowienie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w Nowogródku.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza powołana rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej, z dnia 14 lutego 1927 r. (Monitor Polski z 1927 r. Nr. 43 poz. 87) na podstawie Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. — w składzie trzech przedstawicieli rządowych, a mianowicie: przewodniczącego Stanisława Fedeckiego, jako przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecz., Juljana Krepskiego, jako przedstawiciela Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Aleksandra Limanowskiego, jako przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 14 kwietnia 1927 r. po wysłuchaniu opinji przedstawiciela pracodawców i pracowników rolnych wydała orzeczenie, ustalające warunki pracy i płacy robotników rolnych, na rok służbowy 1927—28, na terenie woj. nowogródzkiego

Na podstawie powyższego orzeczenia, wynagrodzenie robotników rolnych (ordynarjuszy i rzemieślników) w stosunku do roku zeszłego, uległo znacznej zwyżce, a mianowicie: — pensja ordynarjuszy w powiecie stołpeckim została podniesiona z 12 na 18 pudów, zaś pensja polowych, karbowych, włodarzy i gumiennych na terenie całego województwa z 18 na 24 pudy żyta rocznie. Do art. 16 dodano ustęp, że oprócz ordynarji, pracownik otrzymuje jednorazową gratyfikację 50 klg. pszenicy. (3 p. 2 f.). W majątkach, które nie sieją pszenicy wydaje się wzamian 75 klg. żyta. Art. 18 orzeczenia otrzymał brzmienie: jeżeli pensja lub ordynarja zostaje wypłacona z opóźnieniem, a w międzyczasie ceny zboża uległy zwyżce, pensja, względnie ordynarja winna być wypłacona z uwzględnieniem tej zwyżki.

W art. 20 podwyższono normę wynawożonej ziemi pod ziemniaki i ogrodowiznę z 495 sążni na 880 sążni, oraz wyznaczono 110 sążni ziemi pod len.

Art. 21 pozwala robotnikom utrzymywać na oborze dworskiej 2-wie krowy, lub też jedną krowę z przychówkiem w okresie ssania, z dodatkiem w okresie zapuszczenia 6 pudów 4 f. żyta i 24 pud. i 16 f. kartofli.

Strawne podwyższono z 1 zł. na 2 złote na dobę. W art. 11 zaznaczono, iż pracownicy, dyżurujący w nocy, mają nazajutrz wolny czas do południa.

Art. art. 1, 2, 3, 4, 5, 10, 12, 28, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 37, umowy zbiorowej na rok 1926—27 dla woj. nowogródzkiego, zostały zamienione odpowiedniem art. art. umowy zbiorowej, obowiązującej w woj. centralnych t. zw. „Kongresówki".

W orzeczeniu dla rzemieślników, wprowadzono te same zmiany co w orzeczeniu dla robotników „ordynarjuszy" z tem, że normę ziemi podwyższono z 920 na 1188 sążni.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej objęło w tym roku także i stałych robotników dniówkowych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych.

Warunki pracy i płacy dla t. zw. „stołowników" pozostawiono bez zmiany.

S—ki

Miciński

Wychodzący od lat kilku w Warszawie pod redakcją p. Adama Skwarczyńskiego miesięcznik „Droga", ukazał się obecnie w zmienionej nieco formie pod nową redakcją, którą objął dr. Stanisław Vinconz. Potrójny zeszyt tego pisma zawiera treść niezwykle ciekawą i obfitą, dobrze rozplanowaną i niewątpliwie zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Niezmiernie cenną częścią tego zeszytu jest fragment kapitalnego dzieła Tadeusza Micińskiego p. t. „Termopile polskie". Jest to mianowicie prolog trzyaktowego dramatu (niewydanego) pod wymienionym tytułem, stanowiącego prawdopodobnie kulminacyjną fazę wielkiego eposu (o którym będzie mowa niżej) rozpoczętego w powieści „Wita", wydanej niedawno staraniem Jana Lorentowicza. Całość, wedle słów Micińskiego, miała być „epopeją historyczną, obejmującą upadek Polski, Napoleonidów i wojnę wszechświatową 1914 roku"

Prolog, wydrukowany w „Drodze", przedstawia chwilę śmierci ks. Poniatowskiego pod Lipskiem. Tu należy zaznaczyć, iż książe Józef jest głównym bohaterem „Wity", której akcja toczy się na Ukrainie w czasie zjazdu w Kaniowie. Już w tej powieści, stanowiącej niejako przygotowanie do „Termopilów" Poniatowski, naówczas młody oficer, jest w koncepcji Micińskiego jakimś mistycznym bohaterem narodowym, stopniowo uświadamiającym sobie swe dziejowe posłannictwo w ginącej Ojczyźnie.

Objaśnienia poety rzucają nieco światła zarówno na ideologję jak i formę tego olbrzymiego utworu.

Powieść, o której mowa, miała, według mniemania Micińskiego, spełnić niezwykle doniosłą rolę w procesach psychiki polskiej. Pragnął poeta, by stała się ona „kamieniem szlifierskim dla dusz w Polsce", aby bohaterka powieści (Wita) „mogła odrodzić deprawujący się typ dziewicy polskiej".

Pomimo tych szczytnych zamierzeń Miciński zmuszony był przerwać, rozpoczęty w 1914 roku druk tego utworu w feljetonach „Kurjera Porannego", gdyż powieści zarzucano ni mniej ni więcej tylko... „brak polskości i patrjotyzmu".

Dramat „Termopile" nosi charakterystyczne przypisanie autora, charakterystyczne właśnie ze względu na los „Wity". „Wielu znanym i nieznanym zacnym ludziom w Polsce, a w przeciwieństwie do nich, tym, którzy szargają imię Polski, którzy nie czynią wszystkiego dla zapalania Znicza na górach i zasiania ziaren na padołach—ku rozwadze i w ostrzeżeniu poświęcam".

Niezmiernie interesujące z punktu widzenia formy literackiej objaśnienia Micińskiego o koncepcji i strukturze swego dramatu. Cały dramat, z wyjątkiem prologu, wydrukowanego w „Drodze"—a jest szalonym pędem myśli w głowie *Tonącego Księcia.* I jak we śnie wizje miewają charakter niezwykle plastyczny w ciągu niewielu sekund—tak i tu akcja rozgrywa się w „okamgnieniach"... „Nie zamierzamy—pisze dalej poeta—tłómaczyć psychologji tonącego księcia, ani jego zjawy pośmiertnej, jeno wykazać realizm samego pomysłu. Autor nie obowiązany jest tłómaczyć przeżyć osobistych, musi ukazać bramę swej historjozofji, wkraczającej w misterjum... Jeżeli utwór grany będzie w teatrach (odbiegając od losu Bazylissy, kniazia Patiomkina) niechaj aktorzy pamiętają, że gra winna mieć w sobie coś z liturgji, coś—z gestów i słów do wojska przed bojem"...

Czy dramat ten został przez Micińskiego skończony — o tem jeszcze nie wiemy. W rękopisach, wagi około 10 kilogramów, złożonych u Artura Górskiego, zapewne znaleźćby można dalsze części tej epopei, gdyż już w 1915 roku pisał Miciński o „gotowych kilku jej tomach". Dotychczas wyszły z druku tylko wspomniana już „Wita" i ów znamienny Prolog.

Pisma Micińskiego, wydane za życia i po śmierci obejmują razem 10 tomów, różnej wielkości. Wszystkie dawno wyczerpane w handlu księgarskim; z nowem wydaniem nikt się nie śpieszy, bo Miciński jest „ciemny", wymaga od czytelnika dużego wysiłku ducha, zanim dopuści go do swych czarodziejskich misterjów.

W przedmowie do jednej z najwcześniejszych swych książek umieścił wielki ten poeta takie gorzko-ironiczne słowa: „Zaiste, Mości Czytelniku, nauczono Cię odrzucać wszystkie moje „tajemniczości", ja przywykłem nie liczyć się z twoją glebą, potrzebującą płytkiej czterocalowej orki. Rozejście bądź co bądź tragiczne dla moich uczuć polskich. Sięgam więc wstecz do utworów młodzieńczych, aby ich skromność nie raziła już niczem naszej reumatycznej polskiej umysłowości, obłożonej watą i kadzidłami w dusznych, nieprzewietrzanych pokoikach.. strasznego szpitala. Jeżeli jednak nie należysz do porażonych wielkim uwiądem Religji Życia Boskiego, racz ocenić i tę pracę mą."

A tymczasem postać Tadeusza Micińskiego wymaga jaknajrychlejszego wyprowadzenia jej już nie z „mroku gwiazd", ale z mroków zapomnienia, zarówno w interesie poezji polskiej jak i naszej kultury duchowej. Pogrążono bowiem w niepamięci nietylko genjalnego poetę i artystę słowa, dorównywającego potęgą natchnienia Norwidom i Słowackim (z całą świadomością piszę te słowa), ale i wielkiego, głębokiego myśliciela, dla którego byt duszy polskiej był naczelnem zagadnieniem i osią światopoglądu mistycznego.

Wystawienie „Kniazia Potiomkina" przez teatr Bogusławskiego w Warszawie, poprzedzone świetnem i trafnem przemówieniem Stefana Żeromskiego, nie zdołało, niestety, obudzić w społeczeństwie polskiem trwalszego zainteresowania się tym magiem.

Musi więc przez krytykę i literaturę polską zostać podjęta celowa systematyczna praca nad zbliżeniem Micińskiego do czującego ogółu polskiego.

Najpilniejszem zadaniem jest tu uporządkowanie i wydrukowanie puścizny rękopiśmiennej po tragicznie zmarłym twórcy, wystawienie „Bazylissy Teofanu" („Reduta" nasza przed innemi teatrami powołana jest do tego) i wreszcie jaknajliczniejsze i najczęssze publikowanie szkiców i studjów nad twórczością autora „księdza Fau-

Życie gospodarcze.

Z działalności Banku Spółdzielczego w Lidzie.

W dn. 24 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie. Między innemi na porządku dziennym znalazły się sprawozdanie rachunkowe z czynności Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1926, jak również sprawozdanie informacyjne z wyników pracy Banku za pierwszy kwartał roku 1927.

Ze sprawozdań tych wynika, iż działalność Banku bardzo pomyślnie się rozwija i staje się coraz pożyteczniejszą dla ogółu miejscowej ludności, przeważnie rolniczej. Działając dopiero 5-ty rok, Bank zgromadził kapitałów własnych ponad 70,000 zł. i osiągnął za rok 1926 czysty zysk w sumie 1451 zł., a w pierwszym kwartale r. 1927 uzyskał przypuszczalną nadwyżkę dochodów nad wydatkami w takiejże mniej więcej sumie, co zapowiada zamknięcie roku 1927 z jeszcze pomyślniejszym wynikiem.

Liczba członków Banku dochodzi do 1200 osób, w tem ponad 60% drobnych i średnich rolników. Reszta członków—są to drobni i średni kupcy, rzemieślnicy oraz instytucje spółdzielcze.

Koszta pośrednictwa Banku są dla pożyczkobiorców jeszcze stosunkowo wysokie, przyjmując pod uwagę, iż gospodarka rolna nie daje obecnie stosownych dochodów, niemniej jednak koszta te są niższe, niż w innych instytucjach tegoż rodzaju.

Pozatem walne zgromadzenie zatwierdziło przedłożony przez Zarząd i Radę Nadzorczą projekt budowy własnego domu na placu, nabytym od Magistratu m. Lidy. W domu tym mają być ulokowane wszystkie instytucje spółdzielcze miasta Lidy, co da Bankowi dochód z administracji domem i ułatwi mu spłacenie pożyczki, jaka na budowę domu ma być zaciągnięta.

Dom ten stanie się ośrodkiem różnostronnej pracy spółdzielczo-wychowawczej. W tym celu przewidziane jest urządzenie specjalnej sali odczytowo-widowiskowej. (s)

KRONIKA MIEJSCOWA.

Posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan. W piątek 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan (Bakszta 7) odbędzie się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia. Na porządku dziennym między innemi:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania zarządu.
2. Dalszy ciąg podziału pracy.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Wybory delegatów do Naczelnej Rady na posiedzenie w dniu 30.IV r. b., które się odbędzie w Warszawie.
5. Sprawa izb przemysłowo-handlowych.
6. Zastaw rejestrowy na towarze.
7. Wolne wnioski. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

Polepszenie sytuacji w-g. danych P. K. O.

Obrót czekowy P. K. O. za I kwartał r. b. świadczy, iż tempo wzmagania się życia gospodarczego, obserwowane w drugiem półroczu r. ub. nietylko nie osłabło, lecz w dalszym ciągu wzmacnia się.

Stan wkładów czekowych w P. K. O. wyniósł dnia 1 kwietnia r. b. 136.402 tysiące złotych, wzrósł więc w ciągu trzech pierwszych miesięcy r. b. w porównaniu ze stanem z dnia 31 grudnia r. ub., o 32 206 zł., to jest o 32 proc. Równocześnie ogólny obrót czekowy P. K. O. wykazał również tendencję zwyżkową tak co do liczby uczestników jak i samych obrotów. Ogólny obrót czekowy P. K. O. wzrósł w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z obrotem za ostatni kwartał r. ub. o 5,7 proc. Tendencję zwyżkową ruchu czekowego obrazuje najdokładniej przeciętny dzienny obrót czekowy P. K. O., który wynosił: w styczniu r. b. 36.244 tysięcy zł., w lutym r. b. 38.253 tysięcy zł., w marcu r. b. 41.754 tysięcy zł.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu marcu, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 kwietnia.

Dopłata do zaliczek na podatek przemysłowy za rok 1926 dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat kwartalnych, ma być wpłacona do dnia 15 maja.

Odwołania od wyników podatku za 1926 r. wnosić można do dnia 15 maja. Osoby prawne odwołania wnosić mogą tylko w przeciągu 14 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Zaliczka na podatek przemysłowy za I kwartał 1927 r. w wysokości jednej piątej podatku od obrotu zeszłorocznego dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest w terminie do dnia 15 maja.

Opłaty stemplowe od odwołań i podań w sprawach podatkowych.

Odwołania:

Należy obliczać opłatę stemplową nie od sumy całego wymierzonego podatku, a jedynie od sumy spornej t. j. od tej nadwyżki, którą płatnik w podaniu kwestjonuje.

a) przy sumie spornej, nie przewyższającej 50 zł. — wolne od opłaty stemplowej.

b) przy sumie spornej ponad 50 zł., a nie przewyższającej 100 zł. — opłata stemplowa 5 groszy.

c) przy sumie spornej, przewyższającej 100 zł. — opłata stemplowa 2 zł.

Podania:

Poza odwołaniami, w sprawach podatkowych, jak o wstrzymanie egzekucji, odroczenie terminu płatności, rozłożenie na raty i t. p. podlegają opłacie po 3 zł. od arkusza i po 5 gr. za załącznik.

Projektowana reforma podatku dochodowego.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt reformy podatku dochodowego, opartej na systemie cedularnym, polegającym *na rozróżnieniu przy wymiarze podatku poszczególnych źródeł dochodu.*

Zamiast dotychczasowej skali podatku, uzależnionej od wysokości dochodu fundowanego bez względu na jego źródło, projekt przewiduje następujące stawki zróżniczkowane dla osób fizycznych:

10 procent rocznie od dochodu z gruntów, oddanych w dzierżawę, z budynków, z kapitałów pieniężnych, z praw majątkowych, rent i wszelkiego rodzaju czynszów dzierżawnych:

8 procent rocznie od dochodu z gruntów, oksploatowanych przez właściciela i z przedsiębiorstw;

6 procent rocznie od dochodu z gruntów dzierżawnych, z wolnych zajęć zawodowych i innych o celach zarobkowych (np. pośrednicy handlowi);

stawce 6 procent podlegać ma i dochód z wynagrodzeń za pracę;

15 procent rocznie od dochodu z tantjem.

Osoby prawne, mają według projektu, opłacać tytułem podatku 20 procent od dochodu bez względu na jego źródło.

Giełda Wileńska w dniu 25 IV. r. b.

	żąd.	płac	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,93	8,92	—
Dolarówka za 5 dol.	—		55,75
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—		51—51,50

Giełda Warszawska w dniu 25 IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,44	43,55	43,33
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,08	172,51	171,65
Rzym	47,87	47,66	47,44

AKCJE

Bank Handlowy	9,30—9,55—9,50
Bank Polski	154,50—163,00—157,25
Związ. spółek zarobk.	89,00—92,50
Lilpop	26,00—26,50
Modrzejów	8,75—9,50—9,30
Ostrowiec	87,00—88,00

Wieści i obrazki z kraju

BIAŁYSTOK.

30-lecie sjonizmu.

W dniach 17 i 18 b. m. w lokalu organizacji sjonistycznej w Białymstoku odbyły się, z okazji 30-lecia sjonizmu, 2 wiece, na których poza referatami o charakterze informacyjnym wygłoszono kilka przemówień propagandowych, mających na celu wzmocnienie organizacji sjonistycznej i finansowe jej poparcie przez wykupywanie udziałów t. zw. „Szekoł".

Gość japoński.

Według wiadomości, otrzymanych z Towarzystwa Esperantystów w Białymstoku, znany esperantysta i profesor medycyny sądowej uniwersytetu w Nagasaki, Hazime Asada, wyjeżdżający w dniu 25-go b. m. w podróż naukową do Azji, Europy i Ameryki, przybędzie w dniu 21 go maja do Białegostoku, poczem odwiedzi Warszawę, gdzie weźmie udział w zjeździe lekarzy medycyny sądowej.

Zjazd młodzieży.

W dniu 23-go b. m. rozpoczął się w lokalu seminarjum nauczycielskiego w Białymstoku dwudniowy zjazd delegatów młodzieży poszczególnych seminarjów okręgu białostockiego w sprawach, związanych z ruchem spółdzielczym wśród młodzieży.

GRODNO.

Sąd doraźny.

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę aresztowanych pod zarzutem uprawiania zawodowego bandytyzmu Staskiewicza, Woźnicy i Pajkowskiego i wydał wyrok skazujący: Staskiewicza na karę śmierci zamienioną w drodze łaski przez Prezydenta Rz. P. na beztermінowe więzienie, Woźnicę i Pajkowskiego na dożywotne więzienie.

O obniżenie płac.

Na ostatniej konferencji przedstawicieli Magistratu z delegatami Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej przedstawiciele robotników złożyli oświadczenie, iż na projektowane przez Magistrat obniżenie płac nie zgadzają się. W związku z tem mają nastąpić dalsze pertraktacje na zasadzie projektu wysuniętego przez Związek.

SUWAŁKI.

Skazanie lekarza.

Sąd okręgowy w Suwałkach rozpatrywał w dniu 21-go b. m. sprawę dr. Barszczewskiego o nieumiejętne zabiegi lekarskie przy prześwietlaniu aparatem Roentgena, wskutek czego nastąpiła śmierć niejakiego Zygmunta Bojanowskiego.

Sąd uznał dr. Barszczewskiego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 2 miesiące twierdzy oraz koszta sądowe, zawieszając wykonanie wyroku na 2 lata.

SZUMSK.

Nieudały wiec.

Zapowiedziany na dzień wczorajszy wiec, „Wyzwolenia" w Szumsku nie odbył się z braku słuchaczy. Inicjatorowie wiecu: sen. Karnicki, pp. Pumpurewicz, Łagoda i Jarmułkowicz mieli b. zafrasowane miny, iż w miejscowości, którą uważali za „swoją" nie znalazło się kilkudziesięciu sympatyków „Wyzwolenia".

GM. KONIAWSKA.

Wścieklizna.

Ze wsi Michalczuny gm. koniawskiej wściekłe cielę pokąsało mieszkankę tejże wioski, 37-letnią Miszkiniową, którą, pomimo jej oporu, przewieziono do zakładu Pasterowskiego w Wilnie.

Wobec tego, iż zachodzi podejrzenie wścieknięcia się świń, miejscowy posterunek policji zwrócił się do starostwa wil.-trockiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

N.-TROKI.

Zabójstwo.

Mieszkańcy wsi N.-Troki Michał i Jan Tomaszewicze oraz Edward Jarmułowicz ze wsi Ferma, napadli na Michała Możejkę i pobili go pałkami do tego stopnia, że ten ostatni odwieziony do szpitala w N.-Trokach, wkrótce zmarł nie odzyskawszy przytomności. Sprawców zabójstwa zatrzymano.

WILEJKA pow.

Pożar wsi Sołonoje pow. wilejskiego.

Dnia 22 kwietnia b. r. we wsi Sołonoje powiatu wilejskiego powstał pożar, który z powodu silnego wiatru objął większą część wsi.

Spłonęły zabudowania 15 gospodarstw. W czasie pożaru we wsi powstała panika. Ludność uciekała z płonących zabudowań w pole, wołając o ratunek tem samem nie było mowy racjonalnej akcji przeciwpożarowej.

Przy pomocy obsady strażnicy K.O.P. udało się po kilkunastu godzinach pożar umiejscowić.

Budynek strażnicy znajdujący się w odległości 100 mtr. od palących się zabudowań, w którym z powodu wydobywania się iskier z komina powstał pierwotnie pożar ocalał dzięki energicznej akcji ratunkowej. Jedynie przewody telefoniczne zostały przez ogień uszkodzone. Akcją ratunkową kierował dowódca plutonu K.O.P. por. Pasiecznicki. Dotkniętym klęską pożaru pośpieszy rząd z pomocą finansową.

Z sądów.

Nożownik.

W lecie 1925 roku J. Zienkiewicz, idąc ulicą Szkaplerną natknął się na dwóch pijanych młodzieńców, którzy borykali się ze sobą. Byli to Witold Jarmułowicz i Stanisław Walentynowicz. Na uwagę Zienkiewicza, by się uspokoili i rozeszli, Witold Jarmułowicz odpowiedział mu wymysłami.

Bójka przeciągała się dalej. Zienkiewicz chciał ich rozdzielić i w tym momencie otrzymał pchnięcie nożem w pierś, w okolicę serca. Zwalił się na ziemię. Jak się okazało ranił Zienkiewicza Jarmułowicz, którego aresztowano.

W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Przewodniczył obradom sędzia Jodziewicz. Oskarżał pprok. Rauze.

Nożownik został skazany na 6 miesięcy więzienia. (Zdan.)

Likwidacja akcji pokątnych doradców sądowych.

Na skutek skargi włościanina powiatu lidzkiego, Stanisława Woronieckiego urząd prokuratorski wszczął dochodzenie karne przeciwko niejakiemu Pawłowi Szukiewiczowi, który w gmachu sądu, podając się wobec włościan za adwokata, wyłudził od poszkodowanego 15 zł.

Zaznaczamy, iż nie od dziś w gmachu sądowym operuje cała zgraja podejrzanych osobników, którzy pod rozmaitemi pretekstami wyłudzają pieniądze na prowadzenie spraw od naiwnych włościan.

Do likwidacji tego rodzaju nadużyć energicznie przystąpił podprokurator p. Rauze. (w)

KRONIKA.

Wtorek 26 kwietnia	Dziś: Kleta M. Jutro: Teofila B. Wschód słońca—g. 4 m. 27 Zachód „ g. 18 m. 42

URZĘDOWA

— Z Izby Skarbowej. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjechał na dni kilka do Warszawy w sprawach urzędowych. Zastępstwo pana prezesa objął p. Adolf Żongołłowicz, Naczelnik Wydziału Akcyz i Monopoli Państwowych.

SPRAWY PRASOWE

— **Białoruski Zwon.** W najbliższych dniach ukaże się czasopismo białoruskie p. t. „Białoruski Zwon". Wydawcą będzie Miotła Ignacy, redaktorem K. Chomiałko. „Białoruski Zwon" omawiać będzie sprawy polityczne i społeczne i wychodzić dwa razy na miesiąc.

WOJSKOWA

— 23 pułk ułanów odchodzi z Wilna do Podbrodzia. Na miejsce jego przychodzi 4 pułk ułanów zaniemeńskich.

— **Pomoc przy pomiarach magnetycznych.** Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Min. Oświaty poleciło oddziałom wojskowym udzielać pomocy w granicach możliwych, p. prof. Kalinowskiemu kierownikowi Obserwatorjum Magnetycznego i p. Wandzie Drego, którzy będą przeprowadzać pomiary magnetyczne, celem ułożenia „mapy magnetycznej Polski.

— **Nominacje w VI-ej Bryg. K.O.P.** W związku z ostatniemi nominacjami oficerskiemi z VI-ej Br. K.O.P. zostali mianowani: majorami kapitanowie Hryniewiecki Stanisław z 23 baonu, Czechowicz Jan z 23 br., lekarz Tukanowicz Felicjan z 21 b.; kapitanami: porucznicy Zolanowicz Jan z 23 b., Kisiel Konstanty z 19 b., Bortko Jan z 19 b., Rutkowski Kazimierz z 24 b., lekarz Kwarta Jan z 24 b.

SPRAWY SANITARNE.

— **Walka z brudem i niechlujstwem w pow. wileńsko-trockim.** Wobec wielokrotnie stwierdzonych wypadków bezprzykładnego i niedopuszczalnego pod względem zdrowotnym stanu ulic, zabudowań, dziedzińców, studzien i t. d. w miasteczkach i wsiach, w związku z nadchodzącym okresem wiosennym, sprzyjającym rozpowszechnianiu się wszelkich chorób zakaźnych, starosta powiatu wileńsko-trockiego wydał komisjom sanitarnym kategoryczne polecenie walki z brudem i niechlujstwem.

Komisje te przystąpią niezwłocznie do pracy i przez częste inspekcje zmuszą opieszałych do przestrzegania wymogów przepisów sanitarnych.

Winni niepodporządkowania się tym przepisom będą pociągani do odpowiedzialności karno administracyjnej do 1000 zł. z zamianą do 3 miesięcy aresztu.

Drobniejsze wykroczenia będą karane w drodze doraźnego postępowania administracyjnego.

— **Walka z durem plamistym na terenie pow. postawskiego.** W związku z ujawnieniem ognisk duru plamistego w powiecie postawskim, p. wojewoda wileński poczynił kroki, by kolumny dezynfekcyjne, użyczone Województwu Nowogródzkiemu ściągnięte zostały do powiatu postawskiego dla wzmożenia akcji zapobiegawczej.

W dniu 25 b. m. delegowany został z ramienia wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego na teren wymienionego powiatu dr. Przyałgowski i 3 felczerów, jako siły pomocnicze, w celu wzmocnienia czynnego już na miejscu personelu sanitarnego.

Ponadto w dniach najbliższych uruchomiona zostanie na terenie powiatu postawskiego Izba Chorych. Nadmienić przytem należy, iż dur plamisty zanotowano na terenie powiatu postawskiego przed miesiącem i szerzy się z zastraszającą szybkością.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Wypłata zapomóg i zasiłków bezrobotnym.** Dowiadujemy się, iż ustawowa wypłata zapomóg i zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym na skutek interwencji p. wojewody i Inspektora Funduszu Bezrobocia p. Baleckiego zostanie uskuteczniona całkowicie przez Magistrat (Biuro wypłat zasiłków)—w poniedziałek 2 maja r. b. (s)

— **Inspekcja Obw. Biura Funduszu Bezrobocia.** W sobotę 23 bm. Inspektor Dyrekcji F. B. p. Klemens Balecki dokonał lustracji Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Wilnie. Następnie p. inspektor Balecki udał się do p. wojewody, z którym odbył kilka konferencyj w sprawie bezrobocia w Wilnie. (S)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie** Jak nas informują, ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie za czas od 19 do 23 b. m. wynosiła: robotników hutniczych — 1, metalowych—304, robotników budowlanych—608, innych wykwalifikowanych—1192, niewykwalifikowanych—1503, robotników rolnych—278 i pracowników umysłowych—1376. Co razem stanowi — 5212 bezrobotnych. Z liczby tej 1600 jest uprawnionych do pobierania z Obw. Biura Funduszu Bezrobocia zasiłków bądź ustawowych, bądź doraźnych państwowych.

Z czynności P. U. P. P. odnotować należy, iż Urząd w ciągu ub. tygodnia skierował do pracy 117 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył 43 kandydatów.

Państwowy Urz. Pośr. Pr. przeprowadził także w końcu ub. tygodnia rejestrację bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna, która dała wyniki następujące: zarejestrowano 5062 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3667 i kobiet—1495.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż bezrobocie stale się zmniejsza, ostatnio w porozumieniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 42 osoby. (s)

Z POGRANICZA.

— **Przyłapanie przemytnika sacharyny.** W pobliżu Kraśnego przyłapano zawodowego przemytnika Geidelsona, który usiłował przemycić do Sowietów 12 klgr. sacharyny.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Być albo nie być".** Dziś i jutro, tylko dwa razy o godz. 8-ej wiecz. powtórzenie tragikomedji w 4 odsłonach O. Olechowskiego p. t. „Być albo nie być".

— **Premjera „Bajki".** W czwartek 28 b. m po raz pierwszy Czaplickiego „Bajka" dla dorosłych dzieci.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś komedja Gavaulta „Złota ciocia".

— **Premjera „Simony" Devala.** W środę premjera komedji Devala p. t. „Simona".

Rolę główną wykona M. Malanowicz-Niedzielska.

— **Przedstawienie okolicznościowe.** Ku uczczeniu 3-go maja Teatr Polski daje dwa przedstawienia: popoł. o godz. 3 m. 30 odegrana zostanie dla młodzieży komedja Al. Fredry „Damy i Huzary", wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 po przemówieniu, mającem za treść zobrazowanie Konstytucji majowej oraz po odegraniu hymnu narodowego, ukaże się staropolska anegdotka sceniczna J. Kraszewskiego „Radziwiłł panie kochanku".

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutka** płci męskiej znalazł Piotr Sudnik na klatce schodowej domu Nr. 1 przy ul. Żeligowskiego.

Znaleziony chłopczyk ma około 4 tygodni, jest ochrzczony i na imię mu Zdzisio—tak przynajmniej zapisano na kartce, którą przy nim znaleziono.

Zdziś znajduje się obecnie u Dzieciątka Jezus.

— **Chcieli zostawić** w przedpokoju żłobka im. Marji przy ul. Sierakowskiego 2 miesięcznego chłopczyka Mikołaj Spirydowicz i Aleksandra Chadasiewicz bez stałego miejsca zamieszkania. Oboje zatrzymani zostali przez policję.

— **Oto zbliża się Historja..** Akurat na św. Jerzego ukazał się na bruku wileńskim „Monarchista Wileński" („Wilenski Monarchist") Nr. 2.

Znakomite to wydawnictwo rozdawane jest darmo kolporterom, którzy następnie poszukują nabywców po pięć i nawet po trzy grosze. Polecamy „Monarchistę" pamięci naszych czytelników. „Pismo" b. ciekawe. Służymy cytatami z zachowaniem ortografji, i „gramatykalij" monarchicznych:

„Wilenski Lud pracujący w palmową niedzielę 10 kwietnia 1927 r. zbiorowo podniósł... sztandar ruchu monarchistycznego".

Co prawda nie widzieliśmy, aby kto jaki sztandar podnosił lub opuszczał akurat w „Niedzielę Palmową".

A teraz trochę o... „zacofanem społeczeństwie republikańskiem(!!!)".

„Partje republikańskie, aby zdobyć władzę, na mocy pięcioprzymiotnikowego głosowania przy każdych wyborach łgali, ile wlezie... Lekkoduchyl Po owocach dotychczasowej działalności i poznano waszą rzeczywistą wartość.

Upamiętajcie się, zbliża się nieubłagana Historja..."

Już widzimy, jak zbliża się... do monarchistycznego skryby. Skrada się cicho, cichutko na palcach, zdradliwie i capl za łeb, kaftan żelazny zarzuca i odstawia do nowego lokalu redakcyjnego w okolicach Łukiszek, w domu pod wezwaniem św. Jakóba czyli do Hotel St. Jacques („Hotel Żaka" podobnie do „Hotel Zorża"). Tutaj już „pisarz" monarchiczny mieszka komfortowo ze współbraćmi po fachu i płodzi jeszcze znakomitsze wydawnictwa ku chwale biednej ojczyzny i frywolnej radości „republikańskich zacofańców", mających przynajmniej rzadką sposobność do zdrowego i beztroskliwego śmiechu.

Niech więc nam żyje na długie lata „Monarchista Wileński"!

Niech żyje i niech dostarcza nam jeszcze więcej takich Stanisławówl

— **Zapadnięcie się jezdni.** A jednak prawdą było, że zapadanie się jezdni zostało odłożone na czas poświąteczny.

Czas świąteczny minął i jezdnia się zapadła — tym razem na ul. Wolana naprzeciwko domu Nr. 12.

Miejsce zapadnięte policja zabezpieczyła, a Magistrat zawiadomiła. Aby to był już ostatni wypadek za czasów rządów umierającego już Magistratu — nie wierzymy.

— **Nożami.** O co im poszło nie wiadomo. Dość, że Konstanty Karpowicz z Koszykowej 58 i Karol Frejnman z Podgórnej 5, spotkawszy przy zbiegu ul. św. Mikołaja i z Lidzkiego Józefa Górwicza ze Składowej 4. tak go skłuli nożami, iż, jak opiewa komunikat policyjny, w stanie ciężkim odwiozło go pogotowie do szpitala żydowskiego.

Nożowników zatrzymano i „póki co" ulokowano w kozie.

— **Na śmierć** zapił się Stanisław Grynkiewicz z Sierakowskiego 29, którego znaleziono na ul. 1 Baterji w stanie nieprzytomnym.

Pogotowie umieściło go w szpitalu św. Jakóba, gdzie zmarł.

— **Koń kopnął w nogę** Stanisława Adamowicza ze Starej 30, gdy zaprzęgał go do wozu w tartaku braci Świrskich przy ul. Fabrycznej 14.

Adamowicza odesłano do szpitala św. Jakóba, w stanie niezagrażającym życiu.

— **Zaginął mąż** Emilji Awsiukiewicz ze Środkowej 8, który pojechał do Głębokiego w celu poszukiwania pracy. Na imię mu Jan.

— **Esencji octowej** napiła się w celach samobójczych Henryka Kakowska z Sierakowskiego 14. Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. Przyczyną zamachu samobójczego—nieporozumienie rodzinne.

— **Zmarł nagle** w mieszkaniu swojem dozorca domu Nr. 2 przy ul. Starej 60-cio letni Józef Pytkiewicz. Przyczyna śmierci nieznana.

— **Kogo okradli?** Racheli Ass z Wiłkomierskiej skradziono futro i towary spożywcze. Straty ocenia na 300 zł.

— Józefowi Andrejewowi ze Starej 11 skradziono z podwórka 2 pompy kanalizacyjne, wart. 300 zł.

SPORT.

Lekka atletyka.

Zwycięstwo Warszawy nad Florencją 59:50.

FLORENCJA. Mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Warszawy, a reprezentacją Florencji zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Polski w stosunku 59:50 punktów.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się jak następuje:

Bieg 60 mtr. — 1. Szenajch (Polska) czas 7,1 sek. 2. Dobrowolski.

Bieg 800 mtr.—1. Kostrzewski (Polska) czas 2,006 sek. 2. Malanowski.

Rzut oszczepem.—Capecchi (Włochy) 54.15 mtr. 2. Smakulski (Polska) 43,73 mtr. 3. Dobrowolski.

Skok w dal. — 1. Perreo (Włochy) 6,59 mtr. 2. Sikorski (Polska) 6,22 mtr. 3. Cejzik.

Bieg 1500 mtr. — 1. Tippi (Włochy) czas 4,06 min. 2. Foryś (Polska) czas 4,17 min. 3. Jaworski.

Rzut dyskiem. — 1. Baran (Polska) 40,50 mtr. 2. Cejzik.

Skok w dal. — 1. Perreo (Włochy) czas 23,4 sek. 2. Weiss (Polska) czas 23,8 sek. 3. Dobrowolski.

Skok wzwyż.—1. Fryszczyn (Polska) 1,75 mtr. 4. Cejzik.

Bieg 5,000 mtr. — 1. Freyer (Polska) czas 16.04 m. 3. Sawaryn.

Skok o tyczce.—1. Inocenti (Włochy) 3,40 mtr. 2. Rzepko (Polska) 3,30 mtr.

Sztafeta olimpijska.—1. Polska (Weiss, Kostrzewski, Dobrowolski, Szenajch) czas 3,43 m.

Drugi wiosenny bieg naprzełaj.

Dn. 24 bm. odbył się w Wilnie drugi wiosenny bieg naprzełaj, zorganizowany przez ośrodek wychowania fizycznego „Wilno".

Do biegu tego stanęło 53 zawodników ze Stow. Młodzieży Pol., z Sokoła, ze szkół zawodowych (Technicznej, Promienistych, Ogrodnika), oraz jako niestowarzyszeni członkowie policji powiat. m. Wilna. Ponadto uczestniczyła w biegu poza konkursem grupa lekkoatletów Ż. A. K. S.

Bieg odbył się w 2-ch grupach (senjorów i junjorów) na dystansie 2 klm. Start i meta mieściły się przy bramie wejściowej do lasu Zakretowego.

Punkt. o godz. 12 wypuszczono ze startu grupę senjorów w liczbie 42-ch.

Pierwszy do mety przybył Wróblewski S. ze szkoły Technicznej w czasie 6:50. Drugie miejsce zajął Herman Czesław ze Stow. Młodz. Polsk. Trzecie — Jentys ze szkoły Technicznej. Czwarte—Brzozowski Wł. ze Stow. Mł. P. Piąte—Sokoliński H. ze Stow. Mł. P. Szóste—Gryglewicz ze szkoły Techn. Siódme—Samecki R. ze szkoły Ogrodn. 8-e i 9-te — Buczel i Godlewski ze Stow. Mł. Polsk. 10-te—Żołożniew z Sokoła.

Drużynowo zwyciężyło Stowarz. Młodzieży Polskiej (42 pkty). Drugie miejsce zajął zespół Sokoła (95 punktów).

Po biegu senjorów odbył się bieg junjorów, do którego stanęło 11 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Giedgowd Witold z semin. naucz. ze Świsłoczy w czasie 7:10, (poza konkursem). W konkursie pierwszym był Naczulski ze szkoły ogrodniczej, 2—Rybicki ze szkoły rzemieślniczej, 3 — Kapcewicz ze szkoły zaw. Promienistych.

Bieg został sfilmowany przez T-wo Filmowe „Światfilm". Funkcje sędziów pełnili: kpt. Kawalec, por. Herhold i por. Roczniak.

Piłka nożna.

Zawody o mistrzostwo klasy A. Wilno.

Ognisko-Pogoń 3:1 (1:0).

Przegrała drużyna lepsza, która przez cały niemal okres gry miała zdecydowaną przewagę nad swoim przeciwnikiem.

Niemało tu zawiniła pomoc Pogoni, która nie kryła należycie napastników Ogniska i w groźnych sytuacjach wypadowych drużyny kolejowej pozostawiała obrońców Pogoni swemu losowi. Obrona wojskowych też nie stała na wysokości zadania.

Z Ogniska poza świetnym bramkarzem wyróżnili się: lewoskrzydłowy Wasilewski, oraz trójka ataku.

W Pogoni najlepszym na boisku był niezmordowany Baniak. Atak Pogoni niezły w polu, wykazał zupełną niedyspozycję strzałową. Sędziował p. Wirokiro.

1 p. p. Leg. — Wilja 0 : 0

1 p. p. Leg. powinien był ten mecz wygrać, gdyż grał znacznie lepiej od ciągle jeszcze niedysponowanej Wilji. Wygrana 1 pułku wisiała na włosku, lecz atak wojskowych nie umiał wykorzystać nadarzających się do strzału sytuacyj podbramkowych.

W ostatnich niemal minutach gry podyktowany miał przez sędziego rzut karny dla 1-go pułku, którego 1 p.p. Leg. nie zdołał wyzyskać, tracąc w ten sposób ostatnie swe szanse na zdobycie dwóch punktów. Wynik pozostał bezbramkowy.

Naogół dała się zauważyć pewna poprawa formy 1-go pułku. Sędziował por. Herhold.

Z Wil. Tow. Cyklistów i Łyżwiarzy.

10 kwietnia r. b. w Sali Sokoła odbyło się doroczne zebranie członków Wileńskiego T-wa Cyklistów i Łyżwiarzy, na którem po przyjęciu sprawozdań zostały dokonane wybory nowego zarządu. Wybrano: na prezesa p. Boimskiego, na wice-prezesa p. Mewesa, kapitanami zostali pp. Felitan i Jan Rusiecki, skarbnikiem p. Piech, sekretarzem p. Balul, gospodarzem p. Moroz, sędzią p. Urniaż, starterem p. Andrecki. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kuleszo, Godlewski i Olszewski.

Nowemu zarządowi polecono zwrócić się do Magistratu o powierzenie T-wu przeprowadzenia egzaminów jazdy na rowerach za opłatą jak było to przed wojną w Wilnie, a obecnie już to samo w innych miastach. Wszędzie egzamina takie przeprowadza T-wo Cyklistów, wydając zaświadczenia, na podstawie których posiadacze rowerów otrzymują z Magistratu numer i prawo jazdy. Obecnie przy zwiększającym się ruchu w Wilnie takie egzamina są potrzebne, a opłata za nie posłużyłaby do zwiększenia funduszu T-wa na urządzenie toru kolarskiego. Omawiano również sprawę zbiorowych wycieczek i zawodów. Pozatem nawoływano członków do wspólnej pracy z zarządem, aby w najbliższym czasie przystąpić do odszukania odpowiedniego placu dla urządzenia toru kolarskiego tak potrzebnego w Wilnie

Uchwalono obniżyć składki członkowskie do 6 zł. rocznie, jak również rozszerzyć propagandę w kierunku powiększenia liczby członków T-wa. Prócz tego wezwano członków Tow. do przyjęcia udziału w pochodzie 3 maja, do przygotowania się do zawodów na dzień 8 maja na otwarcie sezonu w ogrodzie sportowym, oraz trenowania się do biegu szosowego o mistrzostwo województwa wileńskiego.

Na tem zebranie zakończono. Obecnie zarząd prosi członków o wpłacanie składek skarbnikowi p. Piechowi, Zamkowa 10.

Zapisy nowych członków przyjmuje Zarząd w sekretarjacie T-wa Niemiecka 9, u p. Felitana i Zamkowa 10 u p. Piecha.

JACK LONDON.

MIK.

51)

Bat opadł na konie, zwierzęta walczyły całą siłą, by uciec od kary i od zadanego bólu. Występ taki musiał zdobyć uznanie każdego widza. Każdy koń ważył przeciętnie osiemnaście centnarów; dla oka widzów przeto, siedem tysięcy dwieście funtów ciała końskiego zdawało się rozdzierać z całych sił wysmukłą, delikatną kobietę ważącą sto czterdzieści funtów, ubraną w wytworny kostjum spacerowy. Na ten widok niejedna z kobiet obecnych w cyrku krzyknie ze strachu i śpiesznie wzrok odwróci.

„Puścić!" rozkazał Collins woźnicom. „Pani wygrała", oznajmił zwykłym tonem impresarja. „No, Billu, i ty coś na tem zarobisz. Niech pani odczepi hak".

Marie usłuchała i ze zwieszającemi się u rękawów hakami podbiegła do Billikensa; padła w jego objęcia, obejmując go za szyję i zawołała:

„O, Billikens, wiedziałem, że będzie dobrze! Dzielna jestem, wszak prawda?"

„Niedbalstwo". ostry głos Collinsa przerwał jej ekstazę. „Cała publiczność widzi haki. Powinny ukryć się w rękawach w chwili, gdy pani je odczepia. Proszę raz jeszcze spróbować. Jeszcze coś. Kiedy skończone, nie objawiać radości. Nie okazywać, jak łatwo to pani przyszło. Wyraz twarzy jak po wyjściu z piekła. Okazać słabość, zmęczenie, omdlewać prawie. Zgiąć kolana. Opuścić ramiona. Ktokolwiek podbiegnie do pani, by ją podchwycić, nim pani zemdleje. Takie ma być usposobienie. Upadać prawie. Potem powstrzymać się siłą woli, — siła woli, to myśl przewodnia w tem wszystkiem, ręką przesyłać pocałunki publiczności. Uśmiechnąć się blado, jak gdyby serce zamierało prawie i jakgdyby pani miała zaraz iść do szpitala, wówczas podoba się pani widzom, którzy zasypią panią oklaskami. Rozumie pani? Bill, ty staraj się zrozumieć i dopilnuj, by tak zrobiła. Teraz! Zdradzaj trochę niepokoju, gdy patrzysz na konie. Tak. Niktby się nie domyślił, że pani zaczepiła haki i połączyła je. Prosto. Naprzód!

Znowu trzydzieści sześć centnarów wagi końskiej skierowało swą siłę na taką samą wagę po drugiej stronie; zdawało się, że Marie jest ogniwem, które ma być rozerwane.

Powtórzono próbę trzeci i czwarty raz, pomiędzy temi próbami Collins posłał do swego biura po depeszę del Mara.

„Zajmij się nią, Billikens", rzekł do męża Marie, gdy z depeszą w ręku powrócił do zagadki Mika. „Jeszcze ze dwadzieścia razy. Nie zapomnij, za każdym razem, gdy który z koni pomyśli, że może ciągnąć, uderzyć go z całej siły. To najlepsza reklama i powodzenie. Opłaci się znakomicie. Gdybym był młody i wolny, nie pragnąłbym niczego więcej, niż wziąć udział w tym występie".

Podczas przerw Harris Collins odczytywał depeszę del Mara, przyglądając się Mikowi:

„Sprzedać moje psy. Wiecie co umieją, ile warte. Skończyłem z nimi. Potrącić utrzymanie, resztę zatrzymać dla mnie do mego powrotu. Mam tutaj nadzwyczajnego psa. Wszelkie sztuki nic nie warte w porównaniu z temi. Pobije wszystko. Zobaczycie".

Nieco na uboczu, zdala od całego ruchu i życia na arenie, Collins przypatrywał się Mikowi.

„Del Mar doszedł do najwyższej doskonałości", rzekł do Johnny, który trzymał Mika za łańcuch. Jeśli zatelegrafował do mnie, by sprzedać jego psy, to znaczy, że miał coś lepszego, tu zaś mamy przed sobą jedynego psa zamiast tamtych wszystkich, dobrze wychowanego w dodatku. Powiada, że to nadzwyczajny pies. Widocznie tak jest, ale co on umie? Nigdy nie wywracał koziołków zwykłych, tem mniej rozumie podwójne. Jak sądzisz, Johnny zastanów się. Doradź cokolwiek".

„Może umie liczyć", odezwał się Johny.

„Liczące psy, to lichy towar na rynku. W każdym razie spróbujemy".

Mik, który doskonale umiał liczyć, odmówił popisu.

„Gdyby był wykształconym psem, umiałby chodzić", była następna myśl Collinsa. „Spróbujmy".

Mik musiał znieść upokorzenie, że Johny ciągnął go na tylnych nogach, podczas gdy Collins uderzał go batem pod szczękę i poprzez kolana. Mik w gniewie usiłował ukąsić boga, lecz odciągnięto go łańcuchem. Gdy spróbował zwrócić się przeciwko Johnny, ten jednem wyciągnięciem ręki unosił go w górę na końcu łańcucha i o mało go nie udusił.

„Nic z tego", rzekł Collins znudzony. Jeśli nie umie stać na tylnych nogach, nie zdoła skakać przez beczki — słyszałeś o Ruth, Johnny. Była niezrównana. Wskakiwała do beczek i wyskakiwała z nich, nie dotykając brzegu przedniemi nogami. Umiała przeskoczyć tak przez osiem beczek, z jednej do drugiej bezpośrednio. Pamiętam ją tutaj, gdyśmy ją ćwiczyli. Była to istna kopalnia złota, lecz Carson nie umiał się z nią obchodzić i zdechła na zapalenie płuc w Cripple Creak".

„Ciekawy jestem czy umie nosić talerze na nosie", przemówił Johnny.

„Nie umie stać na tylnych nogach", zaprzeczył Collins. „Zresztą niema w tem nic nadzwyczajnego. Ten pies ma jakąś specjalność. To nie jest pies zwyczajny. Umie wykonać doskonale coś niezwykłego i powinniśmy dowiedzieć się co mianowicie. Wszystko to dlatego, że Harry umarł tak bez zastanowienia i pozostawił mi ten kłopot. Widzę, że będę musiał całkowicie mu się poświęcić. Zabierz go Johnny. Do numeru osiemnastego. Później będziemy mogli go przenieść do samotnego przedziału".

XXVI.

Numer osiemnasty był to duży przedział, lub raczej klatka w oddziale psów, dość duża, by wygodnie pomieścić ze dwanaście terrjerów irlandzkich, takich jak Mik. Harris Collins postępował bowiem zawsze zgodnie z nauką. Psy na urlopie, przebywające w Szkole Zwierząt w Cedarwild, miały wszelkie warunki, by odpocząć po trudach sześciomiesięcznej lub nawet rocznej pracy. Dlatego też szkoła ta cieszyła się wielkiem uznaniem i chętnie umieszczano tam psy, gdy właściciele ich używali wypoczynku, lub gdy choroba zmuszała ich przerwać zwykłą pracę. Harris utrzymywał zwierzęta bardzo czysto i dawał im konieczne wygody, strzegł od wszelkich chorób i zarazy. Jednem słowem dodawał im siły do przyszłych wycieczek i do występów w cyrku.

Po lewej stronie od miejsca, w którem umieszczono Mika, w numerze siedemnastym, przebywały pudle francuskie, dziwacznie ostrzyżone, w ilości pięciu. Mik widział ich wówczas, gdy go wyprowadzano, lub odprowadzano do klatki, czuł ich jednak i słyszał doskonale i w swej samotności rozpoczął nawet warczeniem pewne kroki zaczepne względem największego z nich, imieniem Pedro, który występował jako clown. Była to arystokracja wśród występujących zwierząt i spór Mika z Pedrem więcej był udany, niż rzeczywisty. Gdyby mieli możność spotkania, zaprzyjaźniliby się nader prędko. Lecz w długich monotonnych godzinach w zamknięciu rozwinęło się w nich obu sztuczne podniecenie; bawiła ich sprzeczka, o której wiedzieli doskonale, że wcale nie istniała.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z A. Faranowski